Nr. 18. Nowy Targ, dnia 9 maja 1915 r. Rok III.

1915

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor, w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary

Numer pojedynczy 10 hal.

Obchód Konstytucyi 3. Maja w Nowym Targu.

Na pozór uroczystość odbyła się jak w inne lata — a jednak coś się zmieniło. Nie było tej młodzieńczej, pełnej wesela, co dawniej, nadziei — we wszystkiem dał się odczuć poważny nastrój przełomowej chwili.

Zrana po ulicach rozległa się pobudka. — Choć słońce jasno, radośnie świeciło — choć dźwięki trąbek te same, skoczne grały melodye — miasto było ciche, poważne.

Uroczystość właściwa rozpoczęła się nabożeństwem. Kościół, jak zawsze w takich nadzwyczajnych chwilach, był ludem nabity. Przeważały niewiasty, mieszczanki strojne w jedwabne, żółtawe chustki — tu i owdzie gorsety — panie w modnych strojach — po bokach skupiały się grupki pozostałych mężczyzn — przeważnie starców lub młodych chłopców — bo ojcowie rodzin i młodzieńcy, już od miesięcy w polach stoją — może już w górnej Ojczyźnie zwycięstwem się weselą.

Nad tłumem powiewają trzy sztandary. Pod jednym stanęła garstka młodzieży gimnazyalnej, niewielka, zadumana, myślą do kolegów ulatująca, którzy nowe rocznice Ojczyźnie w depozyt składają.

Pod drugim „Związkowcy“, młodzież mieszczańska, przyszli obywatele i pracownicy u fundamentów społeczeństwa. Młody chorąży twarz ukrył w wstęgach trójkolorowych, on również myśli o swym poprzedniku, który pod inne sztandary na głos Ojczyzny pospieszył.

I w „Straży“ brak najtęższych — a niejeden może już nigdy nie wróci.

Rozpoczęła się Święta Ofiara. Płyną pieśni smutne, błagalne z piersi dziewcząt polskich. Po Mszy kazanie — w górę serca — w niebo wzrok skierujmy. Bóg nie dozwoli zginąć narodowi z taką przeszłością i kulturą. Nie oglądajmy się na pomoc, w Bogu i nas samych nadzieja. — Prawością, cnotą okażmy światu, że nam należy się samodzielny byt polityczny.

Pochodu nie było. Wieczorem odbyło się przedstawienie staraniem i młodemi siłami Związku młodzieży przy współudziale obytych ze sceną amatorów. Grano sztukę p. t. „Kiliński“, dochód przeznaczono na Ratunek Narodu, do rąk Pasterza w stolicy Królów polskich.

Publiczność polska zjawiła się licznie, świadcząc, że na Podhalu poczucie narodowości i świadomości wspólnych obowiązków w ratowaniu narodu, jest zawsze żywe i potężne.

Podniosła się kurtyna — na scenie tłum dziewcząt w bieli. — Śpiewają tęsknie, rzewliwie — melodye stare, ale słowa nowe — zrodzone w duszy polskiej z przeszłego pokolenia — ale tchnące młodzieńczą miłością Ojczyzny.

Tam w bój poszły młode dzieci,
Krew Ojczyźnie niosąc w darze,
Krew ta jasnem światłem świeci,
jak w rezurekcyę ołtarze.

Choć smutna Ojczyzna cała,
Z ciemności jutrzenka wschodzi,
Chociaż w koło grają działa,
Zmartwychwstania czas nadchodzi

Czy już? Kto moje dziecięta miłe — tę nowinę wam powiedział?

I jakby w odpowiedzi na to pytanie w duszach widzów, na postumencie ukazała się postać naszej Królowej z Jasnej Góry — dzieci ręce złożyły, oczy ku niej zwróciły z ufnością i śpiewają:

Matko Najświętsza, Pani tam w niebie,
Ty tu na ziemi krainę masz.
Lud, co Królową obrał sam Ciebie
Pewny, że Ty mu zginąć nie dasz.....

Mowa. — W krótkich, jasnych słowach, świetlana chwila Konstytucyi przedstawiona — ufność budzi w moc szlachetnych pierwiastków w duszy polskiej złożonych. —

Przedstawienie — w 7 odsłonach Widzimy rezurekcyę warszawską — zmowę — walkę moralną z wrogiem — pożegnanie męża z żoną — bój — zwycięstwo. Młodzi chłopcy przejęci — niektóre sceny dochodzą do tragicznego napięcia. — Może i braki tu i ówdzie znalazły się, ale publiczność na to nie zwracała uwagi. Dziś inne ideały nas zajmują, wyższe nad wartości artystyczne. — Wieść o 12 armatach, wziętych pod Racławicami, nam przywykłym do setek tysięcy i milionów żołnierzy, wydaje się zabawką dziecinną — a jednak serce mimo to radośnie biło — bo czy miliony, czy tysiące walczą, zawsze ten sam moment uderza, że tu ważą się losy narodu — na długie może lata. Żywiej jeszcze, niż wieść o zwycięstwie odbiły się słowa bratanki Kilińskiego, bohatersko broniącej godności Polki: „W nas siła — w nas zwycięstwo — ręce stwardniałe w pracy nie splamiły się zdradą Ojczyzny“. — Kiliński, żegnający się z żoną i dzieckiem — wyrastał w potężną postać — będącą wiekuistym symbolem zwycięstwa idei ogólnej nad osobistemi uczuciami.

Wdzięczność należy się młodym wykonawcom, kierownikom i tym wszystkim, którzy współudział wzięli w tegorocznym obchodzie. Dali obraz przeszłości, ale myśl nasza z desek teatralnych popłynęła hen daleko, ku polom, strojnym w korale krwi polskiej, ku przyszłości nieznanej...

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Ks. K. P.

Wojna światowa.

Wojujące mocarstwa starają się wszelkimi sposobami wciągnąć do wojny dotychczas neutralne państwa, szczególnie te, które są na półwyspie bałkańskim i apenińskim. I tak donoszą dzienniki z Aten, że Grecya prowadzi układy z trójporozumien t.j. Anglią, Francyą i Rosyą w sprawie porzucenia swej neutralności. Grecya żąda lepszego losu greckich poddanych w Małej Azyi i sojuszu z trójporozumieniem.

Z Sofii nadchodzą również wiadomości, że trójporozumienie ofiaruje Bułgaryi Tracyę po linię Enos-Midię oraz miasta Serres, Kawallę i Dramę. Dotychczas z układów tych nie ma żadnego skutku. Z Włoch nadchodzą wiadomości rządowe, że ruch pocztowy i obrót pieniężny z Włochami jest znowu otwarty. Niespodzianką było dla wszystkich, że Włochy muszą prowadzić dalej walkę w Trypolisie, zdobytym przed czterema laty na Turkach.

W polityce militarnej polskiej wybijają się na pierwszy plan uchwały N.K.N., które dla ich ważności i celu podajemy niektóre. N.K.N., witając z radością zapoczątkowanie przeniesienia II. i III. pułku na teren Królestwa Polskiego, co wpłynie dodatnio na całą akcyę legionową, poleca departamentowi Wojskowemu, by w porozumieniu z Komendą legionów oraz komendą I. brygady opracował i przedłożył Prezydyum szczegółowy program dalszego intenzywnego rozwoju legionów Polskich z tem, że obecne pułki legionów stworzyć powinny kadry dla dalszych formacyi. Dla celów powyższych powinny być również wyzyskane popularność, wpływy i talent wojskowy brygadyera Piłsudzkkiego, który w przyszłej formacyi legionów polskich zająć powinien stanowisko, odpowiadające tym danym. Celem wzmożenia akcyi werbunkowej powinna być wyzyskana energia organizatorska oraz wpływ na ludność Królestwa Pol., którą posiada I. brygada legionów.

N.K.N. stwierdza, że celem najbliższych jego starań będzie złączenie wszystkich pułków legionów Pol. pod wspólną komendą — N K N wzywa Prezydyum, by w na krótszym czasie przeprowadziło z odpowiednimi czynnikami pertraktacye a to celem: a) urzędowego akredytowania Leg. Pol. i delegatów w tej części Królestwa Pol., która tymczasowo pozostaje pod zarządem władz niemieckich i zniesienia ograniczeń stosowanych tam do Leg. Pol. b) pozwolenie na agitacyę werbunkową, oficyalne otwarcie biur werbunkowych oraz działalność delegatów N.K.N. na tym terenie.

N. K. N. wzywa Prezydyum, by rozpoczęło

starania celem zniesienia ograniczeń stosowanych do komendy I. brygady L. P. opartych na rozkazie Naczel. komendy Armii Nr. 979. — Wzywa Prezydyum do poczynienia króków, umożliwiających wydanie odezwy do ludności Król. Pol. N.K.N. wyraża opinię, że określenie stosunku Monarchii do Królestwa Polskiego jest najpilniejszą obecnie i konieczną sprawą. — Dalsze uchwały dotyczą urzędów i urzędników w Królestwie Pol., stanu gospodarczego i ekonomicznego w Królestwie, legionistów superarbitrowanych i chorych i spraw finansowych N. K. N.

Uchwały te, dla ich ważności i roli N. K. N. w społeczeństwie i w państwie powinny być znane każdemu.

Wojna Austro-Węgier z Rosyą, Serbią i Czarnogórą.

Na froncie w Królestwie Polskiem i Galicyi zachodniej od dłuższego czasu panowała cisza; lecz była to cisza przed burzą, która miała wytrącić Rosyi oręż z ręki i odebrać jej zdobycze w Galicyi. Albowiem ostatnie wiadomości, napawające radością ludy monarchii i nas Polaków, donoszą o olbrzymich zwycięstwach, które mogą zniszczyć potęgę militarną Rosyi i mogą przynieść wolność Galicyi i rychły pokój.

W obecności naczelnego wodza marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka, a pod kierownictwem generał pułkownika Mackensena zjednoczone wojska wczoraj po zaciętych walkach przebiły w licznych miejscach cały front rosyjski w Galicyi zachodniej prawie od granicy węgierskiej aż do ujścia Dunajca do Wisły i wszędzie go przełamały. Te części nieprzyjaciela, które mogły ujść, znajdują się w jaknajszybszym odwrocie na wschód, ostro ścigane przez zjednoczone wojska.

Zjednoczone austro-węgierskie i niemieckie siły zaatakowały wczoraj nieprzyjaciela w jego od miesięcy przygotowanych i obsadzonych pozycyach w Galicyi zach. i na całym froncie Małastów—Gorlice—Gromnik i na północ stamtąd go odrzuciły, zadając mu ciężkie straty, biorąc przeszło 8000 jeńców i zdobywając działa i karabiny maszynowe jeszcze w niestwierdzonej liczbie. Równocześnie wymusiły nasze wojska przejście przez dolny Dunajec.

Na froncie karpackim w Beskidach położenie niezmienione. W Karpatach lesistych, w ponownych walkach od Koziowej, zyskaliśmy na terenie, wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z bardzo silnych pozycyj i jego kontrataki krwawo odparliśmy. Tam wzięliśmy kilkuset jeńców i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe.

Także na północ od Osmołody został nieprzyjaciel wyrzucony z kilku wzgórz i poniosł ciężkie straty. Także tam walka w toku.

Wieszczka ludu i przyszłości.

(Ciąg dalszy).

Szła, choć serce jej coraz bardziej krwawiło się, a ostre ciernie, rozrzucone gęsto na miedzach wśród pól, na drogach wśród chat, na ulicach wśród czteropiętrówek fabrycznego miasta, wpijały się boleśnie w Jej stopy.

Szła jednak przez tę krainę łez, dalej i dalej.

Jak przeogromnego materyału dostarczyłaby jej dzisiejsza wojna, prowadzona bez serca i litości, wśród niewygód i głodu, narzekań i klątw.

A co zobaczyła oczyma swemi dobrotliwemi, co uczuła, co usłyszała subtelnymi uszami, co umiłowała sercem swem wielkiem, to odegrała na wielostrunnej, złotej, druidowej harfie.

„Wydajcie ton, co tętnem stulecia,
Ja milion serc wzruszonych pieśnią oddam!“

wołała.

I grając na złotostrunnej harfie, zapatrzona była w nasze jasne i pogodne niebo. Czasem niebo pokryło się jasną, lekką chmurką, wtedy melodya stawała się trochę ostrzejsza, smutniejsza.

Miała ona słowo bogate, silne jak spiż, zdolne do wzniesienia się w niebo lub dalekiego rzutu. A całe swe bogactwo słowa i środków artystycznych, składała w ofierze na ołtarzu umiłowania ludu i narodu.

Trzech rzeczy brak nam jeszcze: popularnego wydania dzieł jej, monografii o niej, i... pomnika.

Tak, popularnego wydania dzieł Konopnickiej, która, jak i Mickiewicz we wstępie do „Pana Tadeusza“, wypowiedziała pragnienia:

„Och! gdybym ja mogła rozegrzać was pieśnią,
Jak słonko tę rzeczkę pod lodem,
Myśl strząsłaby z siebie, co rdzą jest i pieśnią,
Duch zrzuciłby więzy, co lot jego cieśnią,
I lud-by się zbudził narodem!“

A co z pomnikiem? Czemu nie słyszeliśmy nic o nim przez ostatnie cztery lata? Czy miałby stanąć jako nagrobek na cmentarzu łyczakowskim lub na Skałce, czy jako pomnik we Lwowie, trzeba by coś przedsięwzięć, zawiązać jaki komitet budowy pomnika Maryi Konopnickiej. O tem dotychczas nic nie słyszeliśmy.

Możnaby jej wystawić pomnik wspólnie z Orzeszkową, boć to pokrewne dusze. Jak Orzeszkowa prozą dotrzymywała miejsca Sienkiewiczowi i Prusowi, tak Konopnicka poezyą dorównywała „poecie melodyi i głębin“ Asnykowi.

C. d. n.

Władysław Leliwa

Na rosyjskiej granicy między Prutem a Dniestrem nie wydarzyło się nic nowego.

W ostatnej chwili dowiadujemy się, że armia sprzymierzona zabrała przeszło 150 tysięcy Moskali do niewoli, i 400 armat. Przełęcz Dukielska ma być w naszych rękach. Bliższych szczegółów brak.

W Królestwie Polskiem od Skierniewic począwszy toczą się również gwałtowne walki. Teren zajęty przez wojska austryackie jest nie tylko urządzony administracyjnie, lecz również zaopatrzony w nasze urzędy pocztowe i telegraficzne, otwarte już do użytku publiczności. Rozwija się w tej części Królestwa prasa polska. I tak donoszą pisma, że powstały już dwa pisma tygodniowe socyalistyczne, i jeden dziennik tych samych poglądów. Ukazują się różne odezwy do ludności;

W Serbii i Czarnogórze toczą się walki graniczne. Serbów i Czarnogórców, którzy się w Hercegowinie posunęli aż po Trebinje odparto ze znacznemi stratami.

Łódź podwodna ausryacka zniszczyła na Morzu Adryatyckiem potężny okręt wojenny francuski. Czyn ten bohaterski naszej floty jest nowym dowodem nie zużytej siły bojowej naszej chlubnie znanej w dziejach armii morskiej.

Państwo nasze zaciąga na potrzeby wojny nową wewnętrzną pożyczkę.

Wojna Niemiec z Rosyą, Francyą, Anglią i Belgią.

Z Królestwa Polskiego, położonego na lewym brzegu Wisły Rosyanie ponieśli ciężką klęskę na południowy wschód od Skierniewic, przyczem oprócz wielkiej liczby zabitych stracili 100 jeńców.

Po prawym brzegu Wisły na północny zachód od Płocka wszystkie ataki rosyjskie zostały z wielkiemi stratami odparte.

W Prusach wschodnich Moskale zniszczyli kompanię wojska niemieckiego koło Augustowa. Ataki rosyjskie na zachód od Kalwaryi nie udały się. Rosyanie zostali wyparci po za Szaszupą i zostawili 330 jeńców w ręku zwycięskich wojsk niemieckich.

W najdalszej części Prus wchodnich zwycięska armia niemiecka pobiwszy Rosyan pod Szawlami, głęboko w Rosyi ściga uciekające wojska rosyjskie ku Rydze i Mitawie. Wojska niemieckie zdobyły wiele armat, karabinów maszynowych i trzy tysiące jeńców

Na terenie zachodnim na pograniczu belgijskiem na samej północy armia belgijsko-francusko-angielska posuwa się nieznacznie w głąb kraju ku wschodowi, przekroczywszy kanał Izery. Wojska niemieckie i austryackie, które zdobyły sobie przejście na lewy brzeg Izery w centrum prawego skrzydła niemieckiego koło Ypern, wzięły w ogień armatni Dunkierkę, lecz o dalszem posuwaniu się tych zwycięskich oddziałów na zachód, od dwóch dni nic Naczelna Komenda nie donosi.

W Szampanii wyrządzili Niemcy przez skuteczne wysadzania minami znaczne szkody w francuskich stanowiskach między Souain i Perthes.

Między Mozą a Mozelą odbyły się tylko walki działowe.

Na Hartmannsweilerkopf podjęli Francuzi w nocy większe usiłowania celem zaatakowania pozycyi niemieckich na wschodzie.

Francuski samolot wylądował wczoraj koło Hundingen na zachód od Saargemuend. Obaj jadący wzięci do niewoli - Eskadra niemieckich samolotów zaatakowała wczoraj halę balonową i dworzec w Epinal, jak się zdaje, z dobrym skutkiem.

Na morzach łodzie podwodne niemieckie zniszczyły parę okrętów handlowych angielskich.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, i Francyą.

Walki na Kaukazie, w Mezopotamii i granicy Egiptu, zeszły na plan dalszy wobec bojów o Dardanele.

Według doniesienia Agencyi Mili, usiłowało lewe skrzydło angielskie, które zostało parokrotnymi atakami wyrzucone ze stanowisk koło Kaba-Tepe w kierunku północnym na Sary Burnu — posunąć się naprzód, aby zejść z pod skutecznego ognia flankowego tureckiej artyleryi, zostało jednak ponownie atakiem ne bagnety tureckich żołnierzy zapędzone z powrotem do swych poprzednich stanowisk na wybrzeżu. Przy tej sposobności zdobyli Turcy dwa karabiny maszynowe z amunicyą i inne materyały wojenne.

Anglicy i Francuzi, którzy wylądowali w Sedil Bahr, w zasłoniętych miejscach brzegu, zdołali się coprawda okopać, znajdują się jednak obecnie wskutek ognia bateryi na anatolskiem wybrzeżu w pozycyi nie do utrzymania.

Australska łódź podwodna „A, E, 2“ została przed paru dniami zatopiona przez tureckie statki wojenne, w chwili, gdy usiłowała dostać się w morze Marmara. Załogę złożoną z 3 oficerów i 29 żołnierzy pojmano do niewoli. Ogień turecki uszkodził angielski samolot, który leciał nad zatoką Aleksandretty. Wpadł on do morza. Jeden z patrolujących na brzegu krążowników wyłowił szczątki tego samolotu. Na pozostałych widowniach boju nie zaszło nic ważnego.

LISTY.

Ochotnica górna w marcu.

(Dokończenie).

Nie pleće, burknął stary, bo jak trza będzie to i to oddamy.

A to czemże robić będziemy tatulu? Ha widzisz, a com ci zaraz powiedział. Zresztą to posiejemy, co posadzimy? Zapisali pan „komisorz" i rada. to co mamy, więc pewno i zabierą — ciągnie ojciec.

A przecież Jegomość nasz mówili, że nie zabierą. Spisali, coby się przekonać, cośmy biedni som, i jeszcze nam na zasiew Najjaśniejszy Pan obiecał, i da. bo mówił to naszym Panom we Widniu.

Hej mocny Boże, dobry Boże — że to i nam takiego Pana dał dobrego, a krzywdzom go i nas krzywdzom, ale Ty to widzisz!

Wspomnienie, że Bóg krzywdy widzi, że widząc je rachuje, na strapione serca spłynęła balsamem kojącym, I poszli do dalszej pracy.

Wlazła baba do komory po jarzec. Zdybała ukrytą w jarcu książeczkę, a w niej pieniądze za męża od wojska. Za dotknięciem książeczki ból przejął jej serce, a dreszcz nią wstrząsnął

Po inkszy czas cieszyłabym się niemi — teraz są mi jako te trzaski są mi jako te pieniądze na śmierć i pogrzeb odłożone.

Sięgnęła do skrzyni — jarcu mało — a tu wiosna nie daleko. Hej Ty mocny Boże!

Wróciła do izby. Zimno posłała dziecko na obejście po drzewo. Przyniosło kilka gałęzi smerekowych, z których wczoraj szpilki okrzesała na podściółkę pod krowinę. Gałęzie mokre, palić się niechcą, dziecko dmie aż mu oczęta z orbit na wierzch wylażą, a dym zaściela izbę, a małe w kolebce, dusząc się dymem płacze w niebogłosy.

— Żeby był tatulo — myśli, — zrąbałby z Jaśkiem buka na groniku, przywiózł, porżnąłby —.

— A tak — od kiej ich wzięli na wojnę — ni ciepła w chałupie ni ognia na uwarzenie strawy.

— Hej mocny Boże — daj przeżyć i wytrzymać. —

— Była wizyta" koni. Mają szkapinę, co ją kupili w mieście, kiedy ich kobyłę wzieni. — I ta szkapina teraz zapisana. Trza jechać — ale któż pofurmani?

— Nie idź dzisiok do szkoły, musisz jechać na „wizyterunek" rzekła matka do dziecka" —

— Kiej Pon, sie będom gniewali. —

— „Cysarz wożniejszy niż Pon" cysorzowi trza kuni.

I siedmioletnie chłopie ujęło w drobne rączęta lejce i bicz.

— Pierwszy raz furmani, i to na „wizyterunek" „cysarzowi" konia prowadzi.

Siekł go śnieg z deszczem, przemarzł, aż płakał.

Lecz konia nie wzięli — bo coby ta mieli brać, niegodny, suchy, bo niema owsa, trochy kulawy, bo niema kto podkuć. —

Nie wzięli, więc zostanie. —

Ale nie!

Przyszedł nakaz, oddano i tę szkapinę na „forszpanty". —

— Hej mocny Boże już i ta przepadła.

Wróci ociec i do czego?

Wróci chłop i cóż zastanie? gołe 4 sciany — głód i nędzę!

Żeby chociaż wrócił —

Hej mój Ty mocny Boże! —

Ks. Józef Marcinkiewicz.
katecheta z Brodów.

ARTUR ŚLASKI.

Leci, leci wiosna...

Leci, leci wiosna na lotnych skrzydłach pustynnych wichrów — leci otulona w szare zawały mgieł, szumnie, buńczucznie, w poświacie zachodzącego słonka.

Rozkołysana powiewnym lotem usiadła na szczytach Beskidów i znużonym wzrokiem objęła rodzime horyzonty.

Wpatrywała się długo, bardzo długo. bo widok, jaki się stąd roztaczał — był nad wyraz smutny.

Spowita w biel szat śnieżnych, leżała przyroda w martwocie zimowej, a jeno jakieś dziwne... nadprzyrodzone huki i łoskoty przerywały ciszę ostoji leśnych.

Grube warstwy śniegu były poprzerzynane utartymi szlaki, to znowu ponad urwiska, potoki, wiły się ubite, kręte ścieżyny, gdzieniegdzie zaś widniały tysiące śladów ludzkich, pomięszanych z tropami kutych na ostro koni.

Porzucone tu i ówdzie świstki papieru odłamki żelaziwa, pourywane rzemienie. rozrzucona słoma, wygasłe ogniska, lub wystający z pod śniegu łeb koński z rozwartem ślepiem — wszystko to świadczyło, że w odwiecznych borach karpackich osiadła jakaś potęga... potęga nadludzkich wysiłków. zmagająca się z prawami przyrody, by pokonać dorobek wiekowy: na nowych światów switanie...

I westchnęła wiosna na widok smutków rodzinnej ziemi, westchnęła głęboko, tchnąc ciepły powiew swej duszy — w przygnębienie Polski!

I nagle pod tem tchnieniem obudziły się wiekowe macierze borów karpackich, rozkołysały się wierzchołki starych jedlic, świerków — zachwiały się wieloramienne konary buków, otrząsając co prędzej przymarzłe okiście śnieżne.

Rozbrzmiały lasy w zgodne poszumy — westchnień, uniesień i radości...

A wiosna powstała teraz i jęła się szybko przekradać poprzez wysokopienne bory, zwarte młodzieże— opuszczać w jary, rozpadliny, potoki, byle prędzej

przedostać się na równiny: między nadbrzeżne łozy, wierzby i obsypać gałązki puszystym baziem.

Miejsca swego pochodu znaczyła rozkisłym śniegiem, który począł wnet sączyć nikłe strumienie.

I niebawem przemieniły się owe strumienie w wartkie potoki, unosząc męty snu zimowego do rzek, których martwota pękła pod naporem wezbranych wód i w groźnym pomruku uniosła na żywiołowej fali w głębiny morskie brudne tafle kry.

A z ukrytych zakątków leśnych wypełzła teraz stugłowa tajemnica czerni nocy i dotknęła mackami doliny, wgłębienia, wyrwy, przykryła zręby, zwarte zagajenia, osłoniła starodrzewia.

Zapadła w swym majestacie głusza ciemnicy nocnej, przerywana tylko odgłosem ciągnących żurawi — nawoływaniem wzajemnem rozbitego klucza dzikich gęsi.

Cisza...

Głębia nocy rozwarła otchłanie i wtłoczyła w nie wszelakie życie, ukrywając jego tajemnice przed wzrokiem, czujnością — przed grozą przejawów...

Ale prawa przyrody silniejsze są od zmagań świata, więc wiosna prze bezwzględnie do zmiany pory roku...

Prze i — cicho, sennie, lękliwie opuszcza się na ziemie rodzinne.

Świt — świt wiosennych nadziei.. powitały teraz raźniej bory, bo w poszumy wiośniane wplotły się — i piesni ptasząt.

Pierwsze, widome zwiastuny wiosny skowronki zanuciły pod stropem niebios powitania stron rodzinnych: krótkie, wesołe, niby skoczne krakowiaki — pogwizdy kosów zbudziły z kontemplacyi cienie zwartych zagajeń szpilkowych.

Wśród pól, na samotnej drzewinie siedzi żółtobrzuszek i nuci pieśń miłośną...

Monotonna to pieśń, ale miła ludowi polskiemu, bo dorobił do niej słowa:

„Pokiedaj sanie — bier wóz!"

Ale w tym roku wiosny... któż usłyszy pieśni ptasząt?...

Oto ze świtem grzmią już złowrogo strzały armatnie, trzeszczą strzały karabinowe — grzechoczą bronie maszynowe.

Jakieś piekielne wrzaski i niesamowite jęki wynurzają się z ziem polskich i bezlitośnie głuszą zachwyty budzącej się z uśpienia przyrody.

Więc milkną ptaszęta, a starodrzewia, niebotyczne góry — ziemia cała drzy w posadach.

O! biedne, wy biedne śpiewaki wiosenne; nie znalazłyście w tym roku wiosny — spokoju ustroń leśnych...

Odlatujcie co prędzej z powrotem, bo ziemie polskie okrywa szarzyzna zniszczenia.

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Już kwitnie maj...

Najświętsza Panno ratuj nasz kraj,
Bo już na świecie zabłysnął maj,
I u Syna uproś spokoju,
Po wojny znoju.

Módl się za nami wśród gradu kul,
Uciszaj jęki, lecz krwawy ból...
Płaszczem opieki otocz nasz kraj
Bo już kwitnie maj.

I z czarnym dymem armatnich dział
Przez strzępy krwawe tych ludzkich ciał
Błagalne modły zanieś przed Tron
Niech się nad nami zmiłuje On

Co spokój, miłość, głosił, gdy żył,
I by tu Ojcem dla wszystkich był.
By się narodów złączyła dłoń,
Bo wypełniła się grozy ton.

By już uciszył się Boży gniew,
Bo już przez łąki mknie ciepły wiew
Bo już na świecie rozkwita maj,
Najświętsza Panno ratuj nasz kraj!

M. Radkiewiczowa.

KRONIKA.

Na ratunek Narodu w myśl odezwy Ks. Biskupa Sapiehy złożyli w dalszym ciągu w naszej redakcyi: P. Jan Pietraszek z Krempach (Spiż) 2 Kor., p. major Jan Eminowicz 6 Kor., Kółko Akademickie dochód z przedstawienia z dnia 1 maja 70 K., Wilhelmina Słowikowa i Jan Wytrwał ze Zakopanego przez Ignacego Dziedzica kwotę 8 K.

Dochód z przedstawienia Związku młodzieży katolickiej i Tow. teatr i chór ludowy z naddatkami 200 K. 22 h Dotychczas zebrano w Redakcyi 1541 K. 22 h. Na ręce Konsystorza wysłano 325 K. w ręce Komitetu powiatowego złożono 900 Kor. pozostaje 316 K. 22 h.

Z delegacyi Komitetu księcia Biskupa krakowskiego w Nowym Targu. Delegacya K. B. K. rozpoczęła swą działalność zebraniem statystycznych danych wśród ludności przymusowo do Nowego Targu ewakuowanej lub dobrowolnie opuszczającej swe siedziby. Po porozumieniu się z Zarządem kółka Rolniczego na ostatniem posiedzeniu uchwalono wydawać potrzebującym bony na środki spożywcze oraz inne artykuły

Dla łatwiejszego porozumienia się potrzebujący pomocy winni zgłaszać się do sekretarza K. B. K. Ks. Kazimierza Prażnowskiego na wikaryówce we środy i soboty między 11—12 rano.

Na czem oni już nie robią interesów? Tutejszy szmaciany kupiec, Baruch Kolber, junior, w zamiarze zrobienia konkurencyi paniom i panienkom, które sprzedawały kokardki wśród publiczności z przeznaczeniem dochodu na cele oświatowe, przygotował wielki zapas tych odznak i sprzedawał z niemałym zyskiem, naturalnie na swój dochód.

Z oburzeniem notujemy ten fakt i piętnujemy go jako niesłychaną prowokacyę, a równocześnie polecamy przemysłowego żydka nadal względom naszych pań.

Czysty dochód z przedstawienia dniu 2 maja b. r przeznaczyliśmy na ratunek Narodu w myśl odezwy Księcia Biskupa Sapiehy. Otóż dochód ogólny ze sprzedaży biletów z naddatkami (jeden np. 17 Kor.) wynosi... 356 Koron, wydatki zaś, połączone z obchodem niedzielnym i przedstawieniem wynoszą 140·78h. zatem pozostaje 215·22h. Z tej sumy przeznaczono na miejscowe Towarzystwo św. Wincen a Paulo 50 Kor. resztę t. j. 165·22h. złożono na K. B. K. w Szanownej Redakcyi „Gazety Podh." Oprócz tego na ten sam cel złożyła przez Ks. Rosiewicza jedna osoba 25 Kor. a p. Wł. Dudziński 10 Kor.

Przy tej sposobności poczuwamy się do miłego obowiązku serdecznego podziękowania Wp. dyr. Liberakowej za wieniec pieśni pięknych w melodye i słowach podniosłych, wykonany przez chór dziewcząt, Wp. Jachymiakowi. za jędrne i gorące słowo wstępne i wszystkim niecłonkom — którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do całej uroczystości.

Za Tow. teat. i chór. lud. *Jan Krauziewicz.* sekr.
Józef Stastny. kapelmistrz.
Za Związek młodz. katol. *Bron. Rekucki*, II. wiceprezes.

Powrót z urlopu. Inspektor szkół ludowych w naszym powiecie, p. Lipecki powrócił z urlopu i objął urzędowanie — a zastępca jego, p. Gonet, został przeniesiony na tymczasowe zastępstwo do Limanowej.

Uznani za zdolnych do służby wojennej przy przeglądzie kwietniowym, mają się zgłosić do służby według przeznaczenia w dniu 15. maja.

Biuro pomocy prawnej dla rodzin legionistów i żołnierzy utworzono z mocy uchwały Powiatowego Komitetu Narodowego przy Komisaryacie wojskowym N. K. N. w Nowym Targu. Biuro to prowadzi komisarz wojskowy, Dr. Zygmunt Wasiewicz. Do niego należy się zwracać w sprawach zasiłków rządowych, zaopatrzeń dla wdów i sierót, dla inwalidów, w sprawach należytości za świadczenia wojskowe, w sprawie korespondencyi, wysyłania paczek w pole, w sprawach przenoszenia rannych lub chorych do szpitali bliżej rodzin, — wogóle we wszystkich sprawach, ze służby wojskowej wynikających.

Pomocy prawnej udziela się bezpłatnie.

Ruch ludności w powiecie nowotarskim w pierwszym kwartale 1915 roku.

Od 1 stycznia do 31 marca zawarto małżeństw 26 wobec 216 w tym samym czasie 1914 roku. Urodziło się dzieci 707 wobec 673 roku ubiegłego, czyli o 34 więcej. — Umarło 533 osób wobec 458 w ubiegłym roku, tj. o 75 wiecej.

Wojna oddziałała najwięcej ujemnie na ilość ślubów — których ilość z 216 spadła na 26.

Zwiększoną liczbę urodzin oraz skonów wziąć trzeba na karb przypływu do powiatu ludności z obcych powiatów. I tak zmarło obcych 71 osob.

Z chorob zakaźnych umarło na błonicę (zawalnicę) 9, na szkarlatynę 16, na tyfus plamisty 1, na tyfus brzuszny 6 osób, z czego 4 osoby ze stanu wojskowego.

Nowy przegląd 21 — 37 letnich. Przeprowadzony w czasie od 1 października do 31 grudnia 1914 roku przegląd roczników 1878 aż do włącznie 1890, 1892, 1893 i 1894, obowiązanych do pospolitego ruszenia, wydał wyniki, które wskazują, że nie wszędzie użyto równej miary przy osądzeniu zdolności. Różnicę, które z tego powodu powstały, wymagają koniecznie sprawiedliwego wyrównania, aby równomierne traktowanie wszystkich zdolnych do noszenia broni obywateli państwa było zabezpieczeniem przy powołaniu ich do obrony ojczyzny. Zarząd wojskowy zarządził więc ponowny przegląd obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu wyżej wymienionych roczników o ile w poszczególnych obszarach administacyjnych wynik pierwszego przeglądu nie czyni zbytecznem. Do nowego przeglądu mają się stawić także ci którzy przy pierwszym przeglądzie zostali uznani za zdolnych do służby orężnej w pospolitem ruszeniu, ale od tego czasu jako niezdolni zostali urlopowani.

Aby uzyskać łatwiejszą podstawę dla kontroli stawienia się tym razem ustanowiono ogólny obowiązek zgłoszenia się w gminie, zobowiązanego do przeglądu. Jako miejsce w którem ma się stawić, ustalone jest miejsce pobytu w dniu 1 maja b. r. Przegląd odbędzie się w czasie od dnia 25 maja do 15 czerwca. Z powodu przeprowadzenia ponownego przeglądu zostanie powołanie nowo utworzonych kategoryi pospolitaków przez zapowiedzianą zmianę ustawy o pospolitem ruszeniu, przesuniętem.

† **Śmierć obrońcy ludu w Królestwie** Wybitny poseł chłopski do Dumy z guberni lubelskiej Nakonieczny, zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku z automobilem. Należał do najgorliwszych obrońców narodu i ludu polskiego w Dumie petersburskiej w czasach obrad nad odłączeniem Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Znany był i w Galicyi, gdzie urządzał wiece ludowe, aby lud zapoznać ze stosunkami w Królestwie.

Od Administracyi.

Czas odnowić prenumeratę za drugi kwartał. — Jednajcie nowych Czytelników!

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.